Ner 257. ROK 1836. ŚRODA 9 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro, Andrzeja z Awel.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Łudomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reamura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmostfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
7	27" 8,''' 087	+ 0°, 8	1,''' 82	Zaden	Pogoda z Chmurami	
8 12	6, 09	+ 4. 2	1, 77	Zachodni mocny	" "	
3	6. 353	+ 4. 2	1, 80	słaby	Pochmurno	
9	7 418	+ 0, 4	1. 80	" Zaden	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 16 listopada r. b. o godzinie 9 z rana w kamienicy pod liczbą 75 przy ulicy Szérokiej, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą ruchomości mianowicie: pościel, meble, landszafty; naczynia blaszane, żelazne i inne sprzęty, w spadku po ś. p. Maryjannie z Gürtlerów Wytyszkiewiczowej pozostałe, za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 8 listopada 1836 r.

Marcin *Strzelbicki*, Notaryusz.

Ceny bydła z targu d. 28. Października **1836 r.**

Wół ważący funtów 400 sprzedany za złp. 144, funt. 350 złp. 117, funt. 300 złp. 114, funt. 250 złp. 108. Krowa średnia tłusta funt. 300 kosztuje złp. 84, chuda ważąca funt. 150 kosztuje złp. 48. Cielę śred. złp. 14. Skop średni złp. 10 gr. 18. Wieprz średni karmny złp. 84, chudy 53.

Przekonali się o powyższych cenach bydła oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 7 i 8 Listopada 1836 r.	1. Zł	1. gr	2. Zł	2. gr	3. Zł	3. gr	4. Zł	4. gr
Korzec Pszenicy..	12	15	12	—	11	—	9	—
— Żyta...	7	18	7	6	6	20	6	—
— Jęczmien:	6	15	6	10	5	24	5	—
— Owsa.......	4	3	4	—	—	—	—	—
— Grochu.....	9	—	—	—	-	—	—	—
— Jagieł.	21	15	20	—	19	—	—	—
— Rzepaku ..	25	-	24	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

LOTERYA KRAJOWA.

W 737 ciągnieniu dnia 9 Listopada 1836 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

39. — 52. — 86. — 75. — 66.

Przyszłe ciągnienie 738 przypada dnia 16 Listopada 1836 r.

— *Z Wiednia.* —

Jego k. m. król Duński przysłane dzieło: »Uzmysłowiona nauka myślenia i mówienia«, przez Hermana Czecha, profesora przy Wiedeńskim zakładzie głuchoniemych, łaskawie przyjął, i autorowi, w dowód uznania jego pożytecznych usiłowań w rozszerzeniu wyższego ukształcenia głucho-niemych, złotą emalijową, brylantami ozdobioną tabakierę posłać rozkazał. G. L.

— *Lwów 29 Października.* —

J. C. K. Mość raczył przeznaczyć miejsce bibliotekarza przy uniwersytecie lwowskim, profesorowi filozofii we Lwowie, Franciszkowi Strońskiemu. G.C.W.

— *Pest 14 Października.* —

Znany hrabia Belesnaj, który przed półtora roku zamordował urzędnika sądowego i ciężko ranił swego brata i żonę jego, został przez nasz komitet (sąd 1szej inst.) na śmierć skazany; lecz proces jego ma jeszcze przejść przez wszystkie stopnie apellacyjne. Jakieś przekleństwo ciąży na rodzie Belesnajów. Już ojciec był mordercą, i przez własnego syna został zastrzelony. Ostatni w Peszcie na rusztowaniu odniósł karę za tę zbrodnią, a teraz najmłodszego brata jego, tenże sam los czeka. Jakież to było wychowanie! G. C. W

— *Z Poznania 29 Października.* —

Kwitnące niegdyś w W. X. Poznańskiem wyroby sukna, corocznie się zmniejszają. W r. 1819 było w tutejszym departamencie 1113 warsztów; w 1834 tylko 450, a odtego czasu liczba ich znacznie się zmniejszyła.

Zamierzone dawniej wyniesienie się pewnej liczby separatystów z powiatu międzyrzeckiego do Ameryki, nie przyszło do skutku, gdyż ludzie ci, szczęściem, jeszcze dość wcześnie poznali niedorzeczność swego przedsięwzięcia.

W wschowskim, kościańskim i odalanowskim powiecie, utworzyły się towarzystwa, w celu wspierania i przyodziewania ubogich do szkoły chodzących dzieci i dobrego wychowania sierot. Dobroczynny instytut tutejszych sierot miłosierdzia, wyuczył z pomyślnym skutkiem w ciągu ostatnich 12 lat, jednego chłopca i 53 osierociałych dziewcząt i w służbę wyprawił. G. C. W.

— *Z Londynu 25 Października.* —

Wczoraj miał pierwszą konferencyą z lordem Palmerstonem, Reszyd-Bej, poseł turecki przy tutejszym dworze. Tegoż lorda odwiedził także przybyły tu świeżo xiąże Esterhazy.

Jenerał Evans ma się przenieść ze swoją legią do Bilbao, a przynajmniej żąda tego. Bilbao ma w téj chwili bardzo małą załogę. G. C. W.

— *Paryż 25 Października.* —

Zrobiono uwagę, że od niejakiego czasu niektóre dzienniki ministeryalne powstają z niesłychaną gwałtownością przeciwko opozycyi, téj zaś dzienniki, zachowują znowu ton umiarkowany.

— *Dnia 26 Października.* —

Wczoraj zaraz po wzniesieniu pomnika luxorskiego, był przedstawiony królowi i rodzinie królewskiej, inżenier pan Lębas, którego król wezwał do stołu swego. Pod obeliskiem umieszczono w wydrążeniu cedrową szkatułkę, a w niéj monety francuzkie złote i srebrne jakto jest zwyczajem, oraz dwa medale z popiersiem króla. Robotnicy użyci przy robocie, znaleźli pomiędzy głazem obelisku a wiązaniem z drzewa na którém spoczywał, dużo niedzwiadków czyli skorpionów.

Journal du Commerce zapewnia, że dwóch znakomitych bankierów paryzkich, mających obszerne stosunki handlowe w Szwajcaryi, wyjechało tamże, po mianéj pierw naradzie z ministrem interesów zagranicznych. Sądzą że mogące zachodzić w kommissyi sejmu szwajcarskiego główniejsze trudności będą mogły być usunięte, aby przyśpieszyć powrot dobrego między obudwoma krajami porozumienia.

Według *Courrier français*, zjechali się właśnie do Paryża wszyscy Rotszyldowie, dla ułożenia planu wspólnych swoich czynności

handlowych, których miejscem środkowém będzie odtąd Paryż. G. C. W.

— *Z Madrytu 15 Października.* —

Wczoraj popołudniu przybył tu poseł francuzki p. Latour-Maubourg i odwiedził zaraz posła angielskiego p. Valliers. Niejaki pan Caze, który z nim przybył, będąc już tu poprzednio źle uważany od rządu madrydzkiego, zażądał pomimowolnie passportu do wyjazdu. G. P. S.

— *Z Hagi 12 Października.* —

Król mianował hrabiego Reede prezesem pierwszéj izby stanów jeneralnych. Prezesem izby został pan Luzac. G. C. W.

— *Z Neapolu 13 Października.* —

Właśnie w téj chwili przybył tu profesor Zahn z wiadomością że w Pompei odkopano cały srebrny serwis stołowy złożony z 44 talerzy, 1 półmiska, 3 małych naczeń, 2 łyżki i 4 grabek, wszystko pięknie wyrobiane i jak najlepiéj zachowane. G. P. S.

— *Rzym 14 Października.* —

Pan Viale, lekarz tutejszy, wysłany do Ankony dla uważania cholery, zrobił tam ważne odkrycie owadu, który zawsze téj epidemii towarzyszy. Ma on należyć do rzędu Dipteri; wszakże ani rodzaj, ani gatunek jego dotąd nie został odkryty. Doktor Viale ma zamiar wydać opis tego owadu, i gołem okiem może być dostrzeżony. G. C. W.

ROZMAITOSCI.

Francuzka tancerka. — Za czasów dyrektoryjatu i cesarstwa słynęła sławna Clot..., tancerka, prześlicznéj urody, rozkosznego lica, a wysmukła jak trzcina. Powszechnie mówiono w ówczas, że panna George jest tylko pięknym posągiem, a p. Clot.... pięknem stworzeniem; jasne jéj włosy, czyste jak złoto, uwieńczały czoło, pod którém błyszczało dwoócz szafirowych. Głowa jéj, jak korona kwiatu, na długéj, utoczonéj kołysała się szyjce, a kiedy podniosła ramiona do góry i rzuciła się w powietrznym skoku; kiedy cała wyższa część jéj kibici odsłoniła się z podniesieniem ramion, w tenczas nie jeden z widzów wpadał w najwyższe zachwycenie. W prawdzie nie było przykładu, aby kto dla niéj życie swoje poświęcił, jednakże mnóztwo mężczyzn pożyteczniejsze nieśli jéj ofiary, bo stracili miliony, aby nabyć prawa do miłości téj tancerki. Najbogatszy, najznakomitszy z jéj kochanków był książe Pignatelli, Hiszpan, wielkiego imienia i majątku. Onto sprowadził z Londynu pierwszą karetę na angielskich rysorach, onto na wielkim balu, dawanym przez marszałków Francyi, wystąpił w trzech odmiennych strojach, o których bogactwie w całym Paryżu przez cały tydzień mówiono; onto świetnym zbytkiem otoczył tancerkę naszę, dając jéj rocznego dochodu 1,200,000 frank., oprocz przepysznych ekwipażów. Ale Clot* miała tak dobre serce, tak miłosierdną duszę, że częstokroć, czyto przez lenistwo, czy przez hojność, za parę trzewików płaciła swemu szewcowi 1000 fr., jeżeli nie mógł jéj zmieniać banknota na tę summę; do tego stopnia litowała się nad potrzebami teatralnéj rzeszy, że częstokroć i hojność księcia Pignatelli nie mogła wszystkiemu podołać. Hiszpański admirał Mazaredo wspierał ją w jéj miłosiernych uczynkach, pomnażając jéj dochody o pięć lub sześćkroćstotysięcy franków. Do tego możnaby policzyć i drobne grzeczności pana Pu*, który podczas swojego obiadu o 3cé éj godzinie siadał koło niéj; i za tę wolność płacił jéj rocznie najmniéj 100,000 frank. To wszystko przynosiło jéj do roku prawie dwa miliony frank. Dom, w którym mieszkała, urządzony był, podług ówczesnéj mody, na sposób grecki. Obicia jéj pokoju były z sedańskiego sukna, po 70 fr. łokieć. Łoże jéj, w smaku greckim, kosztowało 9,000 fr., a szal czarny którym było pokryte, wart był 15,000. Stepnie jéj łoża okrywał inny szal niezmiernéj drogości, a perski kobierzec w jéj pokoju kosztował 6,000 franków. A jednak mimo tego zbytku i blasku, biédna tancerka umarła zapomniana, i w największéj nędzy.

Pokrzywa może słusznie przez wzgląd na jéj wieloraki użytek, zająć miéjsce w herbie Szkocyi. Tomasz Campbel opowiada że pokrzywkę jadł, na plecionkach z pokrzywki spał, i jadł przy stołach zakrytych płótnami z pokrzywek. Młoda i miękka pokrzywka jest wyrobną rośliną kuchenną, a jéj łodygi dostarczają włókna tak tęgiego, jak len, ba nawet gospodynie szkockie dają powyższym pierwszeństwo.

Popiół, i przédomek Lobkowiczów. — Jedna gałąź starożytnego, znakomitego domu Lobkowiczów, zasługami obywatelskiemi od wieków słynąca w czeskiéj ziemi, czcząc zwyczaj jednego z praszczurów swoich, iż zawsze popiół, jako znamię znikomości człowieka, przy sobie nosił, przyjęła popiół za swój przydomek; od któregoto czasu, każdy z tego rodu idący *Popel de Lobkowicz* przybiera miano.

Gdy sławny Schaftesbury po raz pierwszy w izbie niższéj miał mówić za bilem przyzwalającym obronę oskarżonemu o zdradę stanu, tak się mocno zmieszał, iż zapomniał całkiem, pracowicie ułożoną mowę, i nie wiedział, co miał powiedzieć; lecz niestracił on bynajmniéj przytomności umysłu, i użył nawet tego przypadku do swego zamiaru. »Jeżeli ja,« rzekł, »który nie jestem oskarżony w takiem jestem pomieszaniu, że niewiem, co mam mówić, jakże możecie żądać, aby ten bronił sam siebie, którego na śmierć oskarżono.« Ten Argument nawiasowy więcéj skutkował, niż najlepsza mowa. R. L

Przypadek na scenie. Pewien sławny dramatyczny artysta wystąpił po raz pierwszy w pewnym mieście, w roli poważnego starca. Do kostiumu swego potrzebował koniecznie peruki z harbajtlem, któréj fryzyjer jak na nieszczęście na doręczenie nie miał, i ledwie gdzieś na strychu przypadkiem wynalazłszy, artystę zniecierpliwionego w nią ubrał. Podniesiono zasłonę. Artysta odbiera huczne oklaski; łzy płyną strumieniami, ale śród scen najtkliwszych, mimo swoje uniesienie, uczuwa grający, że go coś za harbajtel skubie. Spojrzał roziskrzonem okiem na aktora który grał jego syna, mniemał, iż ten mu taką czyni psotę. Syn nié wie o co ojcu chodzi; obadwaj grają, ale peruka na ojca głowie nie chce statkować. »Przestań wcpan do licha, albo go piorun trzaśnie!« szepce ojciec synowi; syn klęczy przed ojcem i pojąć nie może, czego się ojciec dąsa, zwłaszcza, że tego w jego roli nie było. Nie długo trwało, aż tu harbajtel z tyłu, grającemu ojcu na czoło wyłazi. Mniemając, że to jest swawolna ręka syna, chwyta ojciec za harbajtel ale uczuwszy, że się wnim coś żywego rusza, ciska perukę o podłogę, która dla dokończenia dziwu, jak by mała taradajka, spiesszno za kulisę się potoczyła. Dopiéro teraz odkryło się wszystko; głodna mysz zakwaterowała się w harbajtela a objadłszy się pudru, nie mogła się wydobyć tą dziurką, którą weń wlazła, a tak wysunąwszy się tylko przez połowę, potoczyła za sobą perukę. Drażliwych nerwów aktorka, zobaczywszy mysz, wrzasła okropnie, i omdlała: dramat najtkliwszy zakończył się śmiéchem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 8 do dnia 9 Listopada.

Pilarski Jakub, Dzida Jerzy, Gottschald Ludwik, Borycki Leon, Wyrzykowska Benigna. z Polski; Meszar Marcin, Maszlo Mateusz, Kałuski Józef z Galicyi; Silbergleit Jzak, Ziegheim Haskel, Hendler Haskel, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Jeleński Jan, Pruszell Ludwik, do Polski, Winter Jan, do Pruss.
